

Papieska katecheza u progu świąt

"Ten, kto nie przyjmuje Jezusa sercem dziecka, nie może wejść do Królestwa Bożego" – stwierdził Benedykt XVI w katechezie podczas audiencji ogólnej 23 grudnia w Watykanie.

24-12-2009

Drodzy bracia i siostry,

przez nowennę Bożego Narodzenia, którą obchodzimy w tych dniach, Kościół zaprasza nas do głębokiego i

intensywnego przeżywania
przygotowań do bliskich już
Narodzin Zbawiciela. Pragnieniem,
które wszyscy nosimy w sercu, jest
aby zbliżające się święta Bożego
Narodzenia obdarzyły nas, pośród
gorączkowych działań naszych dni,
pogodną i głęboką radością, abyśmy
mogli dotknąć osobiście dobroci
naszego Boga i napełnić się nową
odwagą.

Aby lepiej zrozumieć znaczenie
Narodzenia Pańskiego chciałbym
wspomnieć pokrótce o historycznych
początkach tej uroczystości. Rok
liturgiczny Kościoła rozwinął się
bowiem, wychodząc nie od
narodzenia Chrystusa, lecz od wiary
w Jego zmartwychwstanie. Dlatego
najstarszym świętem
chrześcijaństwa jest nie Boże
Narodzenie, ale Wielkanoc;
zmartwychwstanie Chrystusa
stanowi fundament wiary
chrześcijańskiej, jest podstawą

głoszenia Ewangelii i sprawia, że narodził się Kościół. Dlatego bycie chrześcijanami oznacza życie w sposób paschalny, dając się porwać dynamizmowi, jaki płynie z Chrztu Świętego i prowadzi do umierania dla grzechu, aby żyć z Bogiem (por. Rz 6, 4).

Pierwszym, który stwierdził wyraźnie, że Jezus urodził się 25 grudnia, był Hipolit Rzymski w swym komentarzu do Księgi proroka Daniela, napisanej około roku 204. Niektórzy egzegeci zwracali potem uwagę, że w tym dniu obchodzono święto poświęcenia Świątyni Jerozolimskiej, ustanowione przez Judę Machabeusza w 164 roku przed Chrystusem. Zbieżność dat oznaczałaby więc, że wraz z Jezusem, który pojawił się niczym światło Boga w nocy, dopełnia się prawdziwie konsekracja świątyni, Przyjście Boga na tę ziemię.

W chrześcijaństwie święto Bożego Narodzenia przybrało ostateczną formę w IV wieku, gdy zastąpiło ono rzymskie święto „Sol invictus” – niezwyciężonego słońca; uwypuklono w ten sposób fakt, że narodziny Chrystusa są zwycięstwem prawdziwego światła nad mrokami zła i grzechu. Jednakże szczególna i intensywna atmosfera duchowa, towarzysząca Bożemu Narodzeniu, rozwinęła się w wiekach średnich, dzięki św. Franciszkowi z Asyżu, głęboko rozmiłowanym w człowieku Jezusie, w Bogu-z-nami. Jego pierwszy biograf Tomasz z Celano, w Drugim żywocie opowiada, jak św. Franciszek „ponad wszystkie inne święta obchodził z niesłychaną troską Narodziny Dzieciątka Jezus, a świętem świąt nazywał dzień, w którym Bóg, stawszy się maleńkim dziecięciem, pił mleko z ludzkiej piersi” (Fonti Francescane, n. 199, str. 492). Ta szczególna pobożność do tajemnicy Wcielenia zapoczątkowała

słynne obchody Bożego Narodzenia w Greccio. Najprawdopodobniej natchnieniem do niej była pielgrzymka św. Franciszka do Ziemi Świętej i żłóbek w bazylice Matki Bożej Większej w Rzymie. Tym, co pobudzało Biedaczynę z Asyżu, było pragnienie doświadczenia w sposób konkretny, żywy i aktualny pokornej wielkości narodzin Dzieciątka Jezus i przekazania wszystkim płynącej stąd radości.

W pierwszej biografii Tomasz z Celano mówi o nocy szopki w Greccio w sposób żywy i poruszający, wnosząc decydujący wkład w rozpowszechnienie najpiękniejszej tradycji bożonarodzeniowej – tradycji szopki. Noc w Greccio przywróciła bowiem chrześcijaństwu siłę i piękno święta Bożego Narodzenia oraz wychowała Lud Boży do przyjęcia jego najbardziej autentycznego przesłania, szczególnego ciepła, a także

umiłowania i uwielbienia
człowieczeństwa Chrystusa. Takie
szczególne podejście do Bożego
Narodzenia nadało wierze
chrześcijańskiej nowy wymiar.
Wielkanoc skupiła uwagę na potędze
Boga, który zwycięża śmierć,
rozpoczyna nowe życie i uczy
pokładania nadziei w świecie, który
nadejdzie. Dzięki św. Franciszkowi i
jego szopce uwypuklone zostały
bezbronna miłość Boga, Jego pokora i
Jego dobroć, która we Wcieleniu
Słowa objawia się ludziom, aby
nauczyć ich nowego sposobu życia i
miłowania.

Celanus opowiada, że owej nocy
Bożego Narodzenia św. Franciszek
otrzymał łaskę cudownego widzenia.
Ujrzał leżące nieruchomo w żłóbku
maleńkie dziecko, które zbudziła ze
snu właśnie bliskość Franciszka. I
dodaje: „Widzenie to nie różniło się
od faktów, ponieważ za sprawą Jego
łaski, która działała przez Jego

świętego sługę Franciszka, Dzieciątko Jezus odrodziło się w sercach wielu, którzy o Nim zapomnieli i wryło się głęboko w ich miłosną pamięć” (Vita prima, op. cit., n. 86, str. 307). Obraz ten z wielką dokładnością opisuje, jak wiele żywa wiara i miłość Franciszka do człowieczeństwa Chrystusa wniosła w chrześcijańskie święta Bożego Narodzenia: odkrycie, że Bóg objawia się w słabych członkach Dzieciątka Jezus. Dzięki św. Franciszkowi lud chrześcijański mógł zrozumieć, że w chwili Narodzenia Bóg prawdziwie stał się „Emmanuelem”, czyli Bogiem-z-nami, od którego nie oddziela nas żadna przeszkoda ani żadna odległość. W tym Dzieciątku Bóg stał się tak bliskim każdemu z nas, że możemy zwracać się do Niego przez „ty” i utrzymywać z Nim pełne zaufania stosunki nacechowane głęboką miłością, jak czynimy to z noworodkiem.

W tym Dziecięciu bowiem objawia się Bóg-Miłość: Bóg przybywa bez broni, bez siły, nie zamierza bowiem zdobywać, by tak rzec, z zewnątrz, lecz chce raczej zostać przyjęty przez człowieka w sposób dobrowolny; Bóg staje się bezbronną Dzieciną, aby zwyciężyć ludzką pychę, przemoc, pragnienie posiadania. W Jezusie Bóg przyjął tę ubogą i bezbronną kondycję, aby zwyciężyć nas miłością i doprowadzić do naszej prawdziwej tożsamości. Nie powinniśmy zapominać, że największym tytułem Jezusa Chrystusa jest właśnie „Syn”, Syn Boży; na boską godność wskazuje określenie, które jest przedłużeniem odwołania do skromnych warunków betlejemskiego żłóbka, choć odpowiada w jedyny sposób Jego boskości, która jest boskością „Syna”.

Jego kondycja Dzieciątka pokazuje nam ponadto, jak możemy spotkać Boga i cieszyć się Jego obecnością. To

w świetle Bożego Narodzenia możemy zrozumieć słowa Jezusa: „Jeśli się nie odmienicie, i nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 18, 3). Ten, kto nie rozumiał tajemnicy Bożego Narodzenia, nie rozumiał decydującego elementu bytu chrześcijańskiego. Ten, kto nie przyjmuje Jezusa dziecięcym sercem, nie może wejść do królestwa niebieskiego: to właśnie Franciszek chciał przypomnieć chrześcijaństwu swoich czasów i wszystkich czasów, aż po dziś dzień. Prośmy Ojca, aby obdarzył nasze serca tą prostotą, która rozpoznaje w Dzieciątku Pana, tak właśnie, jak uczynił to Franciszek w Greccio. Wówczas mogłoby się zdarzyć także nam to, co Tomasz z Celano – nawiązując do przeżycia pasterzy w Świętą Noc (por. Łk 2, 20) – mówi o tych, którzy obecni byli przy wydarzeniu w Greccio: „Każdy powrócił do swego domu napełniony

niewysłowioną radością” (Vita prima, op. cit., n. 86, str. 479).

Oto życzenie, jakie składam
serdecznie wam wszystkim, waszym
rodzinom i tym, którzy są wam
bliscy. Wesołych świąt Bożego
Narodzenia wam wszystkim!

wiara.pl

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/papieska-katecheza-u-progu-swiat/> (24-02-2026)